

Wyrobisz, Andrzej

"Goroda i gorodskoje riemiesło w Anglii w X-XII w.", J. A. Lewickij,
Moskwa-Leningrad 1960 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 53/2, 352-355

1962

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

status prawny oraz ich późniejszą walkę o uregulowanie swego położenia, która doprowadziła do powstania podwójnych gmin miejskich. Ta bardzo specyficzna struktura prawna świadczyła o tym, że dawni mieszkańcy ukarani przez Sullę nie chcieli zgodzić się ze stanowiskiem niepełnoprawnych obywateli miasta. Autor zresztą bardzo silnie podkreśla, że opór szeregu miast przeciwko Sulli nie poszedł całkowicie na marne, a wręcz przeciwnie, opóźniając przeprowadzenie akcji kolonizacyjnej w jakimś stopniu przyczynił się do częściowego przynajmniej zachowania ich praw.

Charakteryzując zaś drugi aspekt kolonizacji, a mianowicie nadzielenie ziemią ok. 100 tys. weteranów Sulli, autor przestrzega przed przecenianiem jej wpływów na zmianę struktury agrarnej Italii. Z reguły ograniczano się bowiem do rozdzielania już istniejących gospodarstw, z których usunięto poprzednich właścicieli.

Wysuwane niekiedy twierdzenie, że Sulla przeprowadzając akcję kolonizacyjną dążył do odrodzenia drobnego chłopstwa, nie może być więc przyjęte. Należy też pamiętać, że zakrojona na ogromną skalę akcja kolonizacji nie była w pełni zrealizowana. Znaczny areał skonfiskowanej ziemi nie został bowiem rozdzielony. Zdecydowanie o ich dalszym losie, a jednocześnie uregulowanie położenia pewnych kategorii *Sullani possessores* — oto problemy, które musiały się pojawiać w projektach ustaw agrarnych, zanim nie zostały uregulowane przez Cezara w 59 r.

Pełna ocena skutków gospodarczo-społecznych kolonizacji sullińskiej musi uwzględnić całą jej złożoność oraz jej reperkusje w najrozmaitszych dziedzinach życia Italii. Książka Krawczuka pokazująca te wszystkie skomplikowane i nie zawsze widoczne powiązania wypełnia więc dość istotną lukę w tak dobrze wydawaloby się opracowanym okresie, jakim jest schyłek republiki rzymskiej.

Jerzy Kolendo

J. A. Lewickij, *Goroda i gorodskoje riemiesło w Anglii w X—XII w.*, Instytut Istorii AN SSSR, Izdatielstwo Akademii Nauk SSSR, Moskwa—Leningrad 1960, s. 300, 1 mapa.

Autor¹ postawił sobie za zadanie wyjaśnić społeczne i gospodarcze przesłanki powstania i rozwoju średniowiecznych miast w Anglii. Na wstępie sformułował zasadniczą problematykę pracy: proces wyodrębniania się rzemiosła z rolnictwa i specyfika tego zjawiska w Anglii, rola rzemieślników w powstawaniu miast angielskich, charakter produkcji miejskiej i wymiany towarowej, zaczątki rynku wewnętrznego w Anglii. W rzeczywistości autor wykroczył poza zakresłony w tytule i w uwagach wstępnych program, sięgając wstecz aż do VII w. i omawiając szczegółowo także historię handlu.

Dwa pierwsze rozdziały poświęcił Lewicki całkowicie historii handlu angielskiego w VII—XI w. Był to przede wszystkim handel zagraniczny, przy czym z Anglii wywożono bydło, wełnę i wyroby wełniane (*saga* — płaszcze wełniane wyrabiane w Anglii i Irlandii, bardzo często wymieniane w źródłach szczególnie z VIII w.), przywożono zaś przeważnie towary luksusowe (sukna, jedwabie, rękawice, kość słoniową, złoto, miedź, mosiądz, ołów, szkło, oliwę, wino, pieprz). Anglia utrzymywała stosunki handlowe z Flandrią, płn. Francją, Niemcami, a także z Italią (o kontaktach z Włochami Lewicki pisze zresztą niewiele pomijając kapitalne źródło do tego zagadnienia — *Instituta regalia et ministeria camere regum Longbardonum*

¹ Por. artykuł tegoż autora *Problema ranniego feodalnogo goroda w Anglii i Kniga strasz-nogo suda*, SW III, 1951, s. 126—142.

*et honorancie civitatis Papie*²). Najważniejszym ośrodkiem handlowym był Londyn. W prawodawstwie angielskim poczynając od VII w. (*Hlothære and Eadric*, 673 - ok. 686 r.) znalazł Lewicki wiele informacji o kupcach, opłatach celnych, organizacji handlu i statusie obcokrajowców i tuziemców zajmujących się handlem.

Autora interesuje nie tylko zamorski handel Anglii, ale także handel wewnętrzny. Wiadomości o tym ostatnim jest bardzo niewiele, raczej należy też przypuszczać, że handel wewnętrzny w Anglii do XI w. był bardzo słabo rozwinięty. Lewicki zestawiając towary, którymi handlowano, wskazuje, że niektóre z nich, jak drewno lub ryby, nadawały się tylko do obrotu wewnętrznego, co jednak nie jest przekonujące, gdyż np. ryby mogły być doskonale obiektem handlu międzynarodowego (por. handel śledziami prowadzony przez hanzeatów w XIII—XIV w.). Podobnie nie przekonuje obszerniejszy wywód Lewickiego (s. 56 nn) o obiegu pieniężnym w Anglii we wczesnym średniowieczu. Autor słusznie ma pretensje do numizmatyków, którzy tradycyjnie zajmują się tylko formalną stroną obiegu pieniężnego, nie zwracając zupełnie uwagi na aspekty ekonomiczne. Aż do VII w. w Anglii były w obiegu złote monety wzorowane na monetach późnego cesarstwa rzymskiego (Konstantyna) i Merowingów. W połowie VII w. zaczęto bić w Anglii srebrne monety — *sceatts* — które szybko uległy deprecjacji. W końcu VIII w. król Mercji, Offa, dokonał reformy monetarnej wprowadzając srebrny *penny* wzorowany na karolińskim denarze. Lewicki trafnie zauważa, że drobna moneta srebrna znacznie bardziej odpowiadała potrzebom handlu krajowego i detalicznego, niż moneta złota, obsługująca przede wszystkim wielki handel międzynarodowy. Zbyt pochopnie jednak wyciąga wniosek, iż reformy monetarne VII i VIII w. musiały pozostawać w związku z intensywnym rozwojem handlu wewnętrznego. Wyłącznie na podstawie upowszechnienia srebrnej monety trudno o tym sądzić. W ówczesnych stosunkach (ogólny chaos monetarny, brak kruszców, ucieczka złotej monety na Wschód i tezauryzacja złota) pełnowartościowa moneta srebrna potrzebna była dla rozwoju handlu zagranicznego. O tym, że reformy Offy miały na uwadze handel zagraniczny, świadczy fakt bicia przez Offę obok monet srebrnych także złotych (*mancus*). Wszystkie te sprawy stałyby się bardziej jasne, gdyby autor szerzej uwzględnił zagadnienia handlu i pieniądza w całej ówczesnej Europie, szczególnie sprawy reformy monetarnej Karola Wielkiego. Wydaje się też, że skomplikowane problemy rozwoju rynku wewnętrznego dałyby się łatwiej rozwiązać, gdyby autor nie ograniczył się programowo (s. 16 n) do zagadnień miejskich, lecz sięgnął także do dziejów wsi.

Rozdziały III i IV poświęcono historii rzemiosła, a w szczególności procesowi wyodrębniania się rzemiosł z rolnictwa. Do najstarszych samodzielnych rzemiosł w Anglii należały zawody związane z wydobywaniem i obróbką metali, następnie tkactwo. W X w. w *Aelfric's Colloquy* wymieniono 14 nazw rzemieślników (m. in. kowala, złotnika, cieślę, szewca, krawca, piekarza, kucharza, rybaka). W Winchesterze w X w. były już nawet ulice nazywane od zawodów zamieszkujących tam rzemieślników, co by świadczyło o znacznej ich liczebności i zdomowieniu się w mieście. Marginesowo należy tu zauważyć, że chyba niesłuszne jest zaliczanie do rzemieślników mincerzy (s. 147 n); wprawdzie musieli oni posiadać określone kwalifikacje zawodowe zbliżające ich do złotników, ale charakter ich „produkcji” i rola, jaką odgrywali, nie pozwala chyba włączać ich do warstwy rzemieślniczej.

Niezmiernie interesujący jest rozdz. IV, a zwłaszcza jego druga część, gdzie autor przedstawia proces oddzielania się miasta od wsi i wyodrębniania się warstwy wolnych mieszczan spośród masy ludności zależnej. Zjawisko to — jak się oka-

² MGH SS XXX/2, s. 1450 nn, zwłaszcza § 3.

zuje — jest bardzo wyraźnie uchwytny w *Domesday Book* i innych źródłach z X i XI w.

W X w. można już mówić o miastach jako wyodrębnionych ośrodkach produkcji rzemieślniczej i wymiany towarów. Lewicki podkreśla znaczenie rozwoju rzemiosła w procesie powstawania miast i rolę rzemieślników w miastach, prowadząc do właściwych rozmiarów tak często wyolbrzymianą w historiografii (Pirenne, Stephenson) rolę kupców. Niepotrzebnie jednak doszukuje się rzemieślników tam, gdzie ich nie było, gdzie działał niewątpliwie kupiec. Chybnym jest wywód oparty na założeniu, że łaciński *mercator* w średniowieczu to nie tylko kupiec, ale także rzemieślnik sprzedający swoje wyroby (s. 222 n).

Rozdz. V poświęcił autor początkom cechów rzemieślniczych w Anglii, zestawiając bardzo sumiennie wszystkie wiadomości o pierwszych cechach zawarte w *Pipe Rolls* (rachunki skarbowe zachowane od XII w.). W najstarszej znanej *Pipe Roll* z r. 1130 zarejestrowano 7 cechów. Lewicki przypuszcza — i słusznie — że organizacje te istnieć musiały już wcześniej i datuje powstanie najdawniejszych cechów angielskich na koniec XI lub pierwsze lata XII w. W XII w. Lewicki zdolał wysledzić 20 cechów w 10 miastach (6 w Londynie, 4 w York, po 2 w Oxfordzie i Winchesterze, po 1 w Lincoln, Huntington, Nottingham, Bury St. Edmunds, Coventry i Marlborough), a prawdopodobnie było ich znacznie więcej, gdyż nie wszystkie zostały zanotowane w *Pipe Rolls*. Większość tych cechów związana była z produkcją sukna (tkacze, folusznicy).

Lewicki słusznie podkreśla, że powstawanie cechów było wynikiem rozwoju sił wytwórczych i pogłębiającego się podziału pracy, że cechy zakładano w wielkich ośrodkach miejskich, gdzie działało co najmniej kilku rzemieślników tego samego lub zbliżonych zawodów. Nie wyczerpuje to jednak skomplikowanej problematyki genezy cechów, autor mówi na ten temat stanowczo za mało. Źródła angielskie z XII w. w odniesieniu do cechów są lakoniczne i nie mogą wyjaśnić wielu interesujących historyka spraw. Należało zatem sięgnąć do źródeł obcych i poszukać materiałów porównawczych. Na szerszym tle europejskim geneza cechów angielskich przedstawiłaby się niewątpliwie jaśniej. Jak już wspomniano, Lewicki nie zna bardzo interesującego źródła pochodzącego zapewne z przełomu X i XI w., a odnoszącego się do Lombardii — *Instituta regalia et ministeria camere regum Longobardorum*. Opisane tam zostały pewne organizacje rzemieślników zwane *ministeria*³, zadziwiająco przypominające opisywane przez Lewickiego pierwotne cechy angielskie. Porównując organizacje rzemieślnicze w Anglii i w Lombardii można by więcej powiedzieć o wewnętrznym ustroju cechów, o ich roli dla rozwoju rzemiosła, o ogólnych prawidłowościach powstawania tego typu instytucji. Pożądane byłoby także uwzględnienie bogatej literatury niemieckiej dotyczącej tego tematu.

Lewicki w wielu miejscach polemizuje z historykami angielskimi, trafnie krytykując ich stare, tradycyjne i błędne koncepcje. Wydaje się jednak, że niekiedy idzie za daleko atakując poglądy, które raczej wydają się słuszne i które posiadają przekonującą dokumentację źródłową. Ocena dorobku historiografii burżuazyjnej grzeszy pewnym schematyzmem. Trudno np. zarzucać Maillandowi, wybitnemu historykowi prawa, piszącemu w końcu XIX w. (zm. 1906 r.), iż w swych badaniach nad początkami angielskich miast zajmował się głównie ustrojem miejskim, a nie gospodarczo-społecznymi podstawami wyodrębniania się miast.

³ MGH SS XXX/2, s. 1454—1456, § 8—14. Są tam wymienieni, oprócz mincerzy i poszukiwaczy złota, tacy rzemieślnicy jak rybacy, garbarze, przewoźnicy, mydlarze. Por. G. Luzzatto, *Storia economica d'Italia* t. I, Roma 1949, tłum. rosyjskie *Ekonomičeskaja istorija Italii*, Moskwa 1954, s. 231 nn.

Ta ostatnia problematyka została podjęta przez historyków gospodarczych dopiero w kilkadziesiąt lat później i nie należy się dziwić, że burżuazyjny historyk XIX w. nie wyprzedził swej epoki.

W całej pracy Lewickiego daje się odczuć brak szerszego spojrzenia na sprawy europejskie. Omawianie historii Anglii w oderwaniu od dziejów innych krajów, przedstawianie rozwoju rzemiosła i handlu bez ścisłego powiązania z sytuacją na wsi — prowadzi często autora w ślepe zaułki. Nie przeszkadza to, by uznać książkę Lewickiego za bardzo interesujący przyczynek do historii gospodarczej i społecznej wczesnego średniowiecza, a szczególną zasługą autora jest nowe i twórcze spojrzenie na tylokrotnie już przerabiane źródła angielskiego wczesnego średniowiecza oraz poruszenie zagadnień dotychczas prawie wcale nie badanych przez historyków lub badanych bardzo powierzchownie.

Andrzej Wyrobisz

Artur Bardach i Stanisław Herbst, *Kultura polska w źródłach i opracowaniach*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1961, s. 399.

Renesans zainteresowań historią kultury, jaki przeżywamy w ostatnich latach, wyraził się jak dotąd jedynie w dyskusjach, szeroko zakrojonych planach badawczych na przyszłość oraz w licznych reedycjach dzieł z tej dziedziny. Do niedawno wznowionych książek Brücknera, Bystronia, Glogera i Łozińskiego można dorzucić wydane pod koniec 1961 roku wypisy z tekstów źródłowych i opracowań, objęte wspólną nazwą „Kultura polska”.

W istocie jednak trudno je uznać za reedycję mimo, iż mamy tu do czynienia z piątym wydaniem tej samej antologii. Pomyślane pierwotnie jako pomocnicza książka dla szkół średnich wypisy te ukazały się po raz pierwszy już w r. 1925 (a nie 1938 — jak czytamy w przedmowie do obecnego wydania), następnie 1938, później wznowienie emigracyjne (w New Yorku) i wreszcie 1948 pod tą samą redakcją Kazimierza Hartleba. Obecną edycję opracował Stanisław Herbst wraz z nieżyjącym już dziś Arturem Bardachem, który — obok Hartleba i Franciszka Bielaka — figurował również na wydaniu z 1948 r.

Z wypisów zawężonych do potrzeb szkolnych stworzono w piątym wydaniu antologię dającą barwny i wszechstronny obraz rozwoju kultury polskiej od jej początków aż do chwili rozkładu ustroju feudalnego. Na miejsce statycznego ujęcia, istniejącego w dotychczasowych czterech edycjach, a mianowicie podziału na części: „Kraj i ludzie”, „Kultura materialna i społeczna”, „Życie gospodarcze”, „Zwyczaj i obyczaj” oraz „Kultura umysłowa” dano obecnie cztery przekroje chronologiczne: do połowy XIII w., wiek XIII i XIV, do połowy XVII w. i wreszcie „Polska na dnie upadku i początki odbudowy”. Dopiero przekroje te podzielono na części: „Kraj i ludzie”, „Życie gospodarcze”, „Kultura materialna”, „Kultura społeczna” i „Kultura umysłowa”. Tak więc dopiero recenzowane wydanie antologii ukazuje w sposób dynamiczny rozwój polskiej kultury feudalnej.

Nie doprowadzenie wypisów do końca dziejów kultury staropolskiej, za który zwykłe przyjmujemy umownie datę III rozbioru, pociągnęło za sobą zamknięcie ich pesymistycznym akcentem czasów saskich. Oświecenie pozostało właściwie poza zasięgiem antologii, jeśli nie liczyć odosobnionego tekstu Staszica (s. 364—365); nie widać więc w wypisach owych „początków odbudowy”, które zapowiada tytuł ostatniego rozdziału.